№ 25. 22 czerwca 1924 r. Rok VI.

Należność za przesyłkę opłacona w urzędzie pocztowym



TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
PRZY WSPÓŁPRACOWNICTWIE KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Cena Tygodnika miesięcznie z przesyłką 50 groszy polskich.

KALENDARZYK.
22 N. Paulina b.
23 P. Serce Jezusa.
24 W. Jana Chrzciciela
25 Ś. Prospera B.
26 C. Jana i Pawła mm.
27 P. Władysława.
28 S. Leona II, Ireneneusza bm.

Ceny ogłoszeń:
Za miejsce milimetrowe szerokości całej szpalty — 10 gr. pol.

Ojczystej ziemi!

Z okazji założenia
Oddziału Tow. Krajoznawczego w Sieradzu.

Kocham ciebie ziemio żyzna,
Boś ty moja ojcowizna,
Zawsze strojna jak dziewoja,
I tak bardzo, bardzo moja,
Niby dywan złotem tkany,
Błyszczą. wiosną twoje łany,
Echa leśne, szmer u zdroja,
Powtarzają moja! moja!
W lesie pełno — zbóż, — kąkolu,
Ziemia rodzi złote ziarna,
Sierpy dzwonią, już po polu,
Droga ziemio moja czarna.
Płyną fale, ponad łany,
Dożynkowej pieśni echa,
Śpiew odgłosem powtarzany,
W każdem tonie brzmi uciecha.
W złotych barwach, ty jesieni,
Gdy zarzucisz płaszcz nad światem
Wszystko w blaskach twych się mieni,
Wszystko wtedy zda się kwiatem.
A choć przyjdzie zima mroźna
Dotknie ciebie ostrym tchnieniem
Nie przeraża mnie śmierć, groźna
Swej martwoty długim śnieniem.
Więc nie pragnę wiecznej wiosny.
W obcej dla mnie cudnej ziemi,
Wolę od palm moje sosny
Z iglicami zielonemi.
Tej miłości mej wyrazem,
Wzywam dzisiaj Was Rodacy,
Idźmy ręka w rękę razem,
Dla Ojczyzny w wspólnej pracy.
Niech pokażą Sieradzanie
Tworząc nowy posterunek,
Kraju silne ukochanie
Szczytnych dążeń swych kierunek.

Ignacja Piątkowska.

Krajoznawstwo w Polsce.

Wywiad z p. Al. Janowskim

V. prezesem Polskiego Tow. Krajoznawczego,

Ten tylko ojczyznę kochać może, kto ją zna. My polacy, wychowani w latach niewoli, Polski—Ojczyzny swej prawie nie znamy. To też pierwszym obowiązkiem naszym winno być poznanie szczegółowe naszego kraju, jego dziejów i dzieł wielkich naszych przodków. Polska jest tak piękna, jak stosunkowo mało który kraj. Ma i potężne góry, i olbrzymie puszcze i rzeki duże i równiny i to wszystko, co cieszy nasze oczy i serca. Trzeba to tylko znać i kochać.

A co u nas się robi abyśmy tę Polskę znali. Dla dowiedzenia się o tem zwróciliśmy się do znanego działacza na polu krajoznawstwa p. Al. Janowskiego z prośbą o łaskawe powiadomienie.

W okresie niewoli w każdej z dzielnic toczyło się odrębne życie społeczno-polityczne. Często trzeba było wiele rzeczy ukrywać. Najgorzej było do r. 1905, pod zaborem rosyjskim.

Rok 1906 jest zwrotnym w dziejach krajoznawstwa polskiego. W roku tym powstało w Warszawie: Pol. Tow. Kraj., które przy pomocy swych członków korespondentów, objęło nietylko wszystkie ziemie polskie, lecz często sięgało poza ich granice. W roku 1906 odbyło się zebranie, na którem uchwalono zreorganizować Two. i rozciągnąć jego działalność na teren całej Polski. Jako najwyższe przedstawicielstwo powstała Rada Krajoznawcza, wybierana przez delegatów całego T-wa i 21 oddziałów z Warszawskim na czele.

Praca w Towarzystwie toczy się w dwuch kierunkach: naukowym i popularyzacyjnym. Tow. prowadzi badania naukowe, wydaje specjalne wydawnictwa, gromadzi zbiory, bibljoteki specjalne i t. d. W zakresie popularyzacji Tow. urządza wycieczki (140 z

2440 osobami), odczyty i zebrania (140 z 23136 słuchaczami). Poza tem organizuje i prowadzi 9 schronisk dla wycieczek, z czego korzystało 32916 nocujących.

Poza tem Tow. wydaje przewodniki, broszurki, pocztówki, wreszcie miesięcznik nadzwyczaj ciekawie redagowany p. t. „Ziemia“ Poza tem niektóre z oddziałów prowadzą samodzielnie Muzea Krajoznawcze, inne tylko współdziałają z innemi organizacjami.

Tow. prowadzi b. wytężoną pracę wśród młodzieży. Jedyną ujemną stroną jest zbyt małe zajęcie się sprawami Tow. szerokich sfer, szczególniej wiejskich. A praca w tym kierunku winna być szczególnie silnie prowadzoną.

A czy znasz ty bracie młody,
Twoje ziemie, twoje wody?

zapytał się przed kilkudziesięciu laty nasz wielki krajoznawca Wincenty Pol. Zdaje się jednak, że nietylko młodzi, lecz i starzy Polski tej nie znają.

Kto nie może chodzić na wycieczki, ten winien przy pomocy książek i odczytów, choć z opowiadań starać sie poznać naszą polską ziemicę.

Adres T-wa: Warszawa — Karowa 31, Oddziały w większych miastach Polski, a gdzie ich niema to je zakładajcie.

W. Z.

Dom Serca Jezusowego w Wilnie.

Z gmachów i zabytków architektury, przy zwiedzaniu jakiejkolwiek miejscowości poznajemy stronę materjalną, życie i rozwój kultury mieszkańców. Strona zaś duchowa przejawia się w pracy organizacyjnej instytucji społecznych, a przedewszystkiem dobroczynnych.

Jedną z sympatyczniejszych instytucji m. Wilna jest zakład wychowawczo-zawodowy p. n. „Dom Serca Jezusowego,“ o którym kilka słów należy zaznaczyć.

Założycielem i głównym organizatorem tej tak wielce pożytecznej instytucji jest ks. Karol Lubianiec, kanonik kapituły wileńskiej. Pracę swoją założyciel instytucji rozpoczął w roku 1901-ym w nielicznym kółku nauczycielek, pod kierownictwem p. Celestyny Frydówny, córki generała, w ścisłej tajemnicy wobec prześladowania moskiewskiego. Po rewolucji rosyjskiej 1906 roku, nastają swobodniejsze czasy więc ks. Lubianiec uzyskał pozwolenie na otwarcie towarzystwa p. n. „Domu Serca Jezusowego“. Od tego czasu T-wo miało prawo jawnie rozwijać pracę dobroczynną, pod warunkiem jednak, że szkół polskich zakładać i prowadzić nie będzie. Chcąc rozwinąć swoją działalność ks. Lubianiec nabywa za miastem wydmy piaszczyste w przestrzeni kilku morgów i tam projektuje rozbudowę całego zakładu. Ze względu na brak funduszów na tym pustkowiu został wybudowany w r. 1908 dom drewniany niewielki składający się z kilku pokoików i przeznaczony na schronisko dla sierot. Przez kilka lat następnych do wybuchu wojny światowej, przy pomocy serc ofiarnych ks. Lubianiec zdołał wybudować kilka nowych domów i otworzyć rozmaite pracownie: dla dziewczynek pralnię, szwalnię, warsztaty tkackie i ogrodnictwo; dla chłopców—stolarnię, ślusarnię, szewctwo, krawiectwo, koszykarstwo, wyroby bronzowo pozłotnicze i pracownię istrumentów muzycznych. W roku 1912 na skutek denuncjacji, że pod pozorem warsztatów prowadzone są polskie szkoły, senat rosyjski zamknął towarzystwo „Domu Serca Jezusowego“.

Ks. Lubianiec nie stracił nadziei, zaczął robić starania o wznowienie organizacji, a tymczasem wyzyskał dawne pozwolenie i rozpoczął budowę kościoła, ażeby ludności przedmieścia pozostawić pamiątkę gdyby się nie udało instytucji uratować. Przez kilkanaście miesięcy, przy ofiarności ludzkiej mury kościółka stanęły, a pracą młodzieży rzemieślniczej wszelkie roboty zostały wykonane. W tym czasie przyśli z pomocą ks. Lubiańcowi posłowie polscy do Rady Państwa w Petersburgu i przy wstawiennictwie księcia Oldenburskiego towarzystwo „Domu Serca Jezusowego“ ponownie zostało zatwierdzone. Instytucja z zdwojoną energją rozwijała swoją działalność tak dalece, że do 1914 roku zabudowania zwiększono; dzieci w zakładzie było już z górą 300.

Z chwilą wybuchu wojny nawiedziły zakład nowe klęski. Najście kozaków, rosyjskich najazdy niemieckie, a przy tem głód, epidemje wszelkie tyfusy dezynterja—zamieniły zakład w wielki szpital. Pracownicy zaczęli się zniechęcać, tylko przełożona zakładu p. Cecylja Frydówna przy pomocy Z. Staszkiewiczówny nie opuściły zakładu i ratowały chorych z całym poświęceniem.

Nie widział i nnego ratunku ks. Lubianiec dla swojej dziatwy jak rozesłanie jej po wsiach do różnych gospodarzy. W roku 1918 i 1919 wszyscy starsi chłopcy wyruszyli, w liczbie 60, do wojska polskiego jako ochotnicy.

Inwazja bolszewicka ponownie wyrządziła znaczne szkody. Dopiero kiedy Wilno wróciło do macierzy ojczystej zakład zaczyna się rozwijać i potężnieć. Warsztaty zaczęły pracować w całej pełni, dostarczać roboty dla różnych instytucyj polskich a przeważnie państwowych. Rośnie dobrobyt a przytem liczba młodzieży, ks. Lubianiec przyjmuje powracającą z wychodźtwa młodzież: z Mińszczyzny Witebszczyzny i Mohilowszczyzny, zakłada internaty, otwiera szkołę państwową elementarną i dokształcającą i rozwija, warsztaty. Dzisiaj z podziwem każdy spogląda na ten piękny zakład dobroczynny, składający się z kilku pięknych gmachów i kościółka, dający schronisko dla 500 młodzieży. Warsztaty rzemieślnicze kształcą młodzież biedną na dzielnych pracowników, a przytem stanowią najpoważniejsze źródło dochodu dla zakładu. Szkoła rozwija umysły i kształci przyszłych obywateli Polski, pełnych poświęcenia i wzniosłych ideaów. Na obliczach dziatwy widać zadowolenie i szczęście, jakie znajduje w całem otoczeniu, w gronie jakby jednej rodziny, pozostającej pod opieką Serca Jezusowego i pod umiejętnem kierownictwem swego opiekuna.

To też każdy zwiedzający Wilno niechaj podąży do zakładu wychowawczego ks. Lubiańca a przekona się na czem polega praca chrześcijańskiej dobroczynności i jak ją należy prowadzić.



RODACY!

Już więcej niż półtora roku temu powstała myśl zbudowania gmachu szkolnego w Sieradzu.

Jednostki dobrej woli zrobiły co mogły, lecz wielorakie trudności do realizacji tej myśli nie dopuściły.

Komitet budowy nie zrażony przeciwnościami, doprowadził do tego, iż w dniu 16 b. m. pracę przy wzniesieniu tego gmachu zaczęto. Sejmik wraz z magistratem zjednoczonemi siłami za wszelką cenę postanowił ten piękny projekt w czyn wprowadzić.

Oprócz dobrej woli i zapału do dzieła Komitet budowy posiada: rozległy piękny plac przeznaczony przez Magistrat m. Sieradza, 300,000.cegły, 2 wagony wapna, trochę kamienia i zaledwie kilka tysięcy złotych na prowadzenie robót. Jest to zaledwie drobna część tego czego Komitet potrzebować będzie.

Komitet w pojmowaniu doniosłości sprawy, rozumiejąc iż Rząd w okresie uzdrawiania Skarbu z pomocą obecnie przyjść nie może,—liczy i wierzy na siły twórcze zrozumienie i patrjotyzm, Społeczeństwa całej ziemi Sieradzkiej.

Pragniemy, aby pobudzony do czynu Komitet udzielił ognia zapału wszystkim warstwom naszego Sieradzkiego społeczeństwa! Musimy zapał ten przeobrazić na stal woli i niezłomne postanowienie dokonania zaczętego dzieła, „gdyż wszak pomnik ten-Szkoła Polska będzie tym przybytkiem nauki, której cała młodzież-bez różnicy stanów, korzystać będzie mogła. Nasza tak bardzo demokratyczna Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej daje tę gwarancję.

To też Komitet w poczuciu wielkiego świętego obowiązku zwraca się z gorącem apelem o ofiarność do całego społeczeństwa prastarej ziemi Leszka Czarnego, - a więc: Prosimy nasze Wielebne Duchowieństwo, aby zechciało obwieścić z ambon ludności, choćby z najodleglejszej parafji, że w centrum powiatu powstaje placówka oświaty, z której młodzież wiejska będzie mogła korzystać ze światła nauki!

Zwracamy się do panów właścicieli większej własności, wierząc iż pójdą za przykładem tych szczęśliwych a możnych, którzy na kartach naszej historji zapisani są jasnemi zgłoskami! Będąc tak szczodrze wyróżnionymi przez los,-niechaj pójdą w zawody fortuny z głębokim poczuciem spełnionego obowiązku.

Do Was, gospodarze rolni, zwracamy się ze słowami wezwania i przypomnienia, iż oświata da Wam dobrobyt, moc i - prawdziwe szczęście. Pamiętajcie o tem, iż to, do czego zaborcy nie dopuszczali, co brutalnie niszczyli Naukę-Oświatę dzisiaj wolny Naród polski z siłą żywiołu tworzyć musi!

Wy, mieszkańcy miast i miasteczek tak zawsze ponad możność ofiarni przemysłowcy, kupcy, rzemieślnicy niezapomnijcie o tym obowiązku, składajcie ofiary a Wy, biedni, dajcie choćby jedną chwilę pomocy swych rąk spracowanych.

I Ty, młodzieży polska, umiejąca w czasie zawieruchy wojennej składać ofiarnicę ze swej młodej krwi, daj dzisiaj dowód zrozumienia potrzeby oświaty.Idź za przykładem studentów Stolicy i wdziej choćby na dni kilka bluzę robotnika przyczynisz się do wzniesienia Twego pełnego promieni słonecznych gmachu i zarazem poznasz wartość ciężkiej nieraz niedocenionej pracy, zahartujesz się!

Przystąpiliśmy do wielkiego dzieła bez dostatecznych środków, mierzymy siły i fantów otrzymają imienne listy ofiar, zamiary! Musimy zniszczyć wielkiego wroga w postaci 60-70% analfabetów w naszym kraju.

Prześcigajmy się w ofiarności i spełnianiu obowiązków, uczmy się pracować, a praca uzbrojona w Oświatę stokrotnie się wzmoże i da błogosławione plony.

To droga jedyna, którą pójść musimy przy wskrzeszaniu tego, co wrogowie nam niszczyli, jeżeli nie chcemy nowego, znów może na wieki całe, zatracenia Narodu.

Pamiętajmy o nakazach naszych wielkich uczonych i myślicieli, nie zapominajmy o cudnych słowach wieszcza:

„Arko tyś żadnym nie złamana ciosem,
Póki cię własny Twój Lud nie znieważy
. . . . ty stoisz na Straży
Narodowego pamiątek Kościoła.
Nie znieważymy Cię, przeszłości nasza Święta"

A więc do pracy!

Do ofiarnego czynu Rodacy!

Twórzmy zatem miejscowe Komitety w celu zbierania składek, fantów na loterję i inne dary,nie zapominajmy, iż najmniejsza ofiara i choćby drobny grosz ma dla takiego dzieła poważne znaczenie.

Wszystkie ofiary zebrane tą drogą należy kierować do przewodniczącego Komitetu Budowy-Starosty p. Kalińskiego. Lub do p. Naczelnika Urzędu Akcyz i Monopoli p. A. Klugego,

Upoważnieni do zbierania ofiar zaopatrzone pieczęcią Komitetu Budowy,

Komitet Budowy
8-mio klasowego gimnazjum
w Sieradzu.

Przewodniczący
(*H. Kaliński.*)

Chybiony atak.

Przed dwoma tygodniami odbiły się głośnem echem w prasie zagranicznej i polskiej oszczercze insynuacje i oskarżenia rzucone pod adresem Polski, w znanym proteście lewicowych francuskich polityków i uczonych.

Protest przeciwko „białemu terrorowi„, stosowanemu rzekomo w Polsce, ogłoszony został w francuskich dziennikach radykalnych.

Zarzucono w nim Polsce stosowanie terroru wobec mniejszości narodowych oraz złe traktowanie więźniów politycznych.

Natychmiast po ukazaniu się w radykalnej prasie francuskiej tych oszczerstw, zaprotestowały przeciwko nim delegacje polskich i białoruskich robotników we Francji, które były przyjęte przez b. prem francuskiego Poincarego.

Przeciwko niecnym a rozmyślnie inspirowanym oszczerstwom zaprotestowali też uczeni polscy, sądownictwo i adwokatura.

O tem w jaki sposób powstała radykalna odezwa uczonych i polityków francuskich świadczą słowa Pawła Boncou'ra, jednego z najwybitniejszych mężów politycznych lewicy francuskiej i przywódcy socjalistów francuskich, który oświadczył korespondentowi paryskiemu Polskiej Agencji Wschodniej: „Protest podpisałem na prośbę kilku pań, które kilkakrotnie prosiły mnie o to. Żadnych dowodów co do terroru w Polsce nie dostarczono mi. Nie sądziłem nigdy że protest ten wywoła w Polsce tak silne wrażenie, gdyż nawet we Francji bardzo często protestujemy przeciwko nadużyciom, które wkradają się do więzień. Gdybym był uprzedzony ze strony polskiej, protestu nie podpisałbym".

Obecnie w czasie Zielonych Świąt, na Zjazd Prawników Polskich do Wilna, przybył także słynny adwokat i publicysta z Paryża N. G oraz prawnik rumuński p. J. Teodoresku. Goście zagraniczni wyrazili chęć zwiedzenia więzień warszawskich.

W czasie wizytacji znakomici goście stwierdzili wzorową czystość i porządek oraz doskonały stan sanitarny. Zwiedzający goście nie szczędzili pochwał i zachwytów nad doskonałą organizacją więzień, nad sprawnością i rygorem służby, nad wzorową czystością i, dając temu wyraz w specjalnym albumie więziennym w Mokotowie, twierdzili doskonały stan jaki znaleźli.

Świadectwo, wydane przez znanych prawników zagranicznych, jaskrawo odbija od kalumnji, p. t. „Terror biały w Polsce".

To też część opinji francuskiej, która dała się zbałamucić i uwierzyła w kalumnje, ogłoszone w głośnym komunikacie, obecnie zmieni zdanie po wizycie znakomitego prawnika francuskiego w Polsce, który naocznie stwierdził bezpodstawność zarzutów. Naganka na Polskę skończyła się fiaskiem.

T. Strzelelski.

Z NASZYCH STRON.

Warta.

Już oddawna mieszkańcy Warty dotkliwie odczuwają brak domu ludowego, co już nieomal w każdej wsi się znajduje, tego ogniska gdzie mogłaby się koncentrować wszelka praca społeczna i kulturalna, bo trzeba zaznaczyć, że ani jednej wolnej sali miasto nasze nie posiada, albowiem największe sale w ratuszu rada miejska oddała do użytku Szkoły Powszechnej. Nowe zaś rozporządzenie ministra Oświaty, nie pozwalające używać sal szkolnych, zadało ostatni cios pracy społecznej w naszym mieście.

Projektowana budowa remizy strażackiej z dużą salą teatralną na piętrze była od szeregu lat tylko marzeniem, choć były czasy kiedy w kasie strażackiej znajdowała się gotówka wystarczająca na budowę 2-ch remiz. Obecnie grono ludzi dobrej woli, nie zrażając się trudnymi warunkami finansowymi jakie obecnie przeżywamy, projekt budowy wprowadziło w czyn. Jak przychylnie odnoszą się mieszkańcy do rozpoczętej budowy świadczy dzień 25 maja b. r. kiedy uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego dokonana przez Czcigodnego ks. Kanonika Mankiewicza zamieniła się w olbrzymią manifestację narodową wszystkich mieszkańców bez różnicy zapatrywań politycznych. Po wysłuchaniu paru mówców przeczytano protokół i takowy zamurowano.

Uroczystość uświetniło udekorowanie zasłużonych strażaków. Za długoletnią i nieskazitelną służbę otrzymali medale na wstędze strażacy: Rejent Hipolit Łuniewski — prezes Zarządu Straży Ogniowej, Zygmunt Orłowski komendant Straży Ogniowej i Ignacy Bobrowski. Listy pochwalne, i oznaki za wysługę lat otrzymali: Władysław Sieradziński, Stefan Cieślewicz, Kazimierz Barburski, Andrzej Andrysiewicz Stanisław Bobrowski, Stefan Bobrowski, Feliks Boczek, Karol Ejchman, Michał Ochocki i Tomasz Łuczak.

Dekoracji i wręczenia oznak i dyplomów, dokonał, w obecności sztabu i 160 strażaków przybyłych z powiatu Sieradzkiego, jako delegatów, delegat Centralnego Związku Florjańskiego w Warszawie p. Inspektor Eugenjusz Ruszecki.

Wielkie uznanie i podziękowanie należy się Nauczycielstwu szkoły powszechnej w Warcie z panem kierownikiem Młynarskim na czele za doskonałe przeprowadzenie loterji fantowej, która dała największe zyski, oraz towarzystwu śpiewaczemu „Lira" za świetne odegranie 2-ch sztuk „Małżeństwa z przymusu i „Podejrzana osoba".

Odpowiedź Redakcji Panu Adwokatowi Z. Jaźwińskiemu z z Kalisza.

W odpowiedzi na korespondencję bez daty przysłaną komunikujemy:

Towarzystwo Rozwoju Życia Narodowego, na mocy swego statutu ma prawo troszczyć się o rozwój pracy narodowej i ujawniać martwotę.

Prezes T-wa „Rozwój" w Warcie, p. Grudniewicz, niema zamiaru przeczyć swej korespondencji podanej w tygodniku. Pan K. dziedzic z Cielc sam osobiście zaświadczył, wobec ks. kn. M., że jego ludzie pracowali w dniu uroczystym 3 Maja 1924 r. O handlu z żydami wszystkie ptaki świergoczą na dachu. Czy nieświadomość prawa lub niewłaściwe komentowanie uroczystości 3 Maja, przestrzeganej i uświęconej tradycją, nawet przez długie lata niewoli, może być tłomaczeniem bądź co bądź dla człowieka inteligentnego?!

Obowiązkiem prasy, a także i palestry stawać w obronie nietylko ludzi zamożnych i zbogaconych, ale i ubogich i w pocie czoła pracujących.

Wypadki śmierci w owych czasach bardzo są częste i niespodziewane. Może się trafić w prasie nekrolog nie zgodny z rzeczywistością W takim wypadku łatwo go sprostować przez odpowiednie wyjaśnienie tem więcej, jeżeli chodzi nie o śmierć naturalną, lecz tylko moralną, a zatem rzekomy nieboszczyk może dać odpowiednie wyjaśnienie, które Redakcja z przyjemnością zawsze przyjmie i ogłosi w imię bezstronnego swego stanowiska.

Sz. p. Mecenas stanie się prawdziwym obrońcą swego klijenta jeżeli zainteresuje się jego życiem obywatelskim i poda do prasy ukryte cnoty i zasługi p. K. jako przykład dla społeczeństwa. Z prawdziwym zadowoleniem przyjmujemy takiej treści prostującą korespondencję. Jeżeli zaś Sz. Mecenas niema nic godnego do zadokumentowania o życiu obywatelskim p. K., to i ta ostatnia deska ratunku — pociąganie szeregu ludzi przed kratki sądowe — sprawy nie obroni

Z POLSKI.

Sejm.

123-cie posiedzenie. Przyjęto ustawę o prawach, i obowiązkach szeregowych.

Przyjęto w 2-im czytaniu nowelę o zaopatrywaniu emerytalnem i o uposażeniu funkcjonarjuszów i wojska w duchu przyznania im dodatku na mieszkania.

Przyjęto w 3-im czytaniu nowelę do dekretu o organizacji ochrony lasów.

124-te posiedzenie. Nowelę o widowiskach odesłano do komisji.

Ustawę o prywatnem prawie międzynarodowem i międzydzielnicowem odesłano do komisji.

Nowelę do ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów i wojska i do ustawy emerytalnej (dodatek mieszkaniowy) Przyjęto w 3-im czytaniu.

Rozciągnięto na G. Śląsk moc ustawy o pożyczkach ulgowych dla rzemieślników.

Ustawę o ustanowieniu opłat za czynności urzędnika stanu cywilnego w zakresie prowadzenia aktów stanu cywilnego przyjęto w drugim czytaniu.

125-te posiedzenie. Szereg przedłożeń rządowych odesłano do komisji.

Załatwiono poprawki Senatu do ustawy o opłacie od kart do gry na rzecz Cz. krzyża.

Debaty nad budżetem przerwano.

Uchwalono zarządać od Rządu obniżenia cen zwykłych tytoniów, używanych przez ludność małorolną, podwyższając równocześnie odpowiednie zbyt niskie ceny wyrobów luksusowych.

126-te posiedzenie. Nowelę do ustawy o budowie kanałów żeglowych uchwalono.

Zmianę przepisów budowlanych dla wsi w b. zab. rosyjskim przyjęto w 2-im czytaniu. Przyjęto ustawę o unormowaniu opłat sądowych na obszarze sądów apelacyjnych w b. zab. austrjackim.

Załatwiono poprawki Senatu do ustawy o społecznem pośrednictwie pracy.

127-me posiedzenie. Ratyfikowano protokół dotyczący poprawki art. 393 Traktatu Wersalskiego. Odbyła się dyskusja nad preliminarzem budżetowym.

128-me posiedzenie. Było poświęcone wyłącznie dyskusji budżetowej.

Senat

58 posiedzenie. Uchwalono bez zmian szereg ustaw:

O rozciągnięciu na G. Śląsk ustawy o państwowej Radzie kolejowej.

O opodatkowaniu piwa.

O zakresie działania Min. kolei.

O uzupełnieniu dekretu Nacz. Rady Ludowej organizacji biur pośrednictwa pracy.

O ujednostajnieniu opłat sądowych w b. zaborze austrjackim.

O noweli o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych, wojska i emerytów.

O ratyfikacji protokułu, dotyczącego zmiany art. 393 Traktatu Wersalskiego.

O organizacji konsulatów.

Ustawa o sprzedaży alkoholu.

Połączone komisje Skarbowa i Zdrowia Publicznego obradowały w dalszym ciągu nad projektem ustawy antyalkoholowej, przytem wprowadzono szereg zmian w projekcie zaproponowanym przez podkomisję. W art. 6 uchwalono, że odległość szynków od kościoła wynosić ma 100 metrów, poprzednio odległość ta w mieście miała wynosić 100 a na wsi 300 metrów. Nie zgodzono się natomiast na wniosek podkomisji, aby wolno było sprzedawać alkohol w wozach restauracyjnych i na statkach. Czas zakazu sprzedaży alkoholu ma trwać od godz. 15 w sobotę do 24 w niedzielę. Wprowadzone zamiast fakultatywnego obligacyjny zakaz sprzedaży alkoholu na tłumnych zebraniach jak targi, odpusty i t.p. Uchwalono, iż sprzedający na kredyt, alkohol traci raz na zawsze koncesję. Wpływy z grzywien nakładanych przez władze administracyjne i sądowe mają być przeznaczone na fundusz walki z alkoholem, którym zarządzać będzie generalna Dyrekcja Zdrowia publicznego. Przyjęto wreszcie przepis, że wykonanie kary za pierwsze przekroczenie przepisów może być odroczone na jeden rok.

Oświadczenie Rządu

P. Prezes Rady Ministów i Minister Skarbu, Grabski jak podaje „Zorza" wygłosił w Sejmie dn. 10.czerwca podczas wrzasku posłów ukraińskich bardzo obszerne przeszło dwugodzinne przemówienie, w którem z wiarą w powodzenie naprawy skarbu poruszył ważne sprawy gospodarczo-skarbowe.

Na samym wstępie mowy, wspominając tyko o zrównoważeniu budżetu z powołaniem się na sprawozdawcę budżetu posła Zdzichowskiego, p. Minister Skarbu dowodził, że kurs dotychczasowy złotego, nie może ulec żadnej zmianie, że wprowadzenie złotego, nie tylko nie wywołało drożyzny, lecz pociągnęło za sobą zniżkę cen artykułów pierwszej potrzeby.

Z kolei premjer omówił sprawę przesilenia gospodarczego. Siłę płatniczą ludności wskazują najlepiej wpływy podatków pośrednich z monopolu i opłat. Wpływy z tych żródeł w styczniu wynosiły 14 miljonów, w maju wzrosły do 17 miljonów.

Niesłuszną jest obawa, że bilans handlowy ucierpi znacznie. Pozwolenie na wywóz inwentarza i produktów rolnych poprawi równowagę w naszym bilansie handlowym. Niestety pomimo taniości produktów rolniczych ceny produktów przemysłowych są wysokie. Wyjścia z tego przykrego położenia dla rolników należy szukać nie w podrożeniu produktów rolnych, lecz w potanieniu produktów przemysłowych, i w tym kierunku rząd poczynił cały szereg kroków. Niesłusznem jest łączenie drożyzny z opłatami kolejowemi, gdyż koleje obecnie same się opłacają i są w Polsce tańsze niż w innych krajach.Następnie p. Minister omówił sprawę kredytów. Stałe zwiększanie obiegu pieniężnego, który w październiku roku b. wynosił w Polsce 75. miljonów złotych, a 1 czerwca r. b. doszedł do sumy 439 złotych, musi ułatwić i obniżyć kredyt.

W końcu zwrócił p. Grabski uwagę na potrzebę dalszej oszczędności w gospodarce państwowej i samorządowej. Dotychczas zmniejszono liczbę samych urzędników o 39 tysięcy 444. Dla prowadzenia dalszych oszczędności i dla wzmocnienia gospodarstwa narodowego, aby ugruntować naprawę skarbu, rząd zwraca się do Sejmu o nowe pełnomocnictwa.

Z wycieczki do Wilna.

Jak to już Szan. Czytelnikom z poprzedniego N-ru wiadomo Wilno w Zielone Święta zaroiło się od gości. Najechali Wilno: dziennikarze i literaci, prawnicy, Sokoli i dowborczycy—wszyscy z całej Polski, wszyscy licznie reprezentowani. Hotele, restauracje, domy prywatne, ulice pełne przyjezdnych gości, zwłaszcza dominowały barwne stroje Sokołów i Sokolic. Miasto przybrane w sztandary narodowe, zieleń, a wieczorami illuminowane-słowem Wilno miało wielkie polskie święto. — Obcego, pierwszy raz je nawiedzającego, uderza Wilno swoistymi szczegółami charakterystycznemi, które też tu podnosimy. Ostra Brama—serce miasta i dalekich tamtejszych stron. Tu każdy przyjezdny pierwsze kroki kieruje. Piękny obraz w ołtarzu literalnie oblepiony srebrnymi wotami znajduje się w małej kaplicy nad bramą niegdyś obronną jedyną (pozostałą po dawnych murach obronnych miasta). Obraz piękny, ozdobiony mnóstwem cennych klejnotów, tłumy klęczące i modlące się nisko na bruku ulicznym głęboko wzruszają. Ale otoczenie tej cudownej kaplicy doprawdy bardzo zaniedbane i brudne. Jest niezbędnem, by zbiorowa praca rzeczoznawców artystów zajęła się tem miejscem, przyozdobiła i uporządkowała je.—Położenie Wilna jest prześliczne, w niewielkiej falistej kotlinie i na wzgórzach, domy gmachy ulice toną w zieleni. Około 30 okazałych Kościołów katolickich kilka cerkwi wszystko z wyniosłemi wieżami na tle zielonych wzgórz w dzień pogodny stanowi wspaniały widok, jakiego zazdrościć mogą największe miasta nasze.—Z gmachów publicznych pierwsze miejsce biorą kościoły, jakiemi nie może poszczycić się Warszawa, rywalizujące zupełnie z Krakowem z tą różnicą, że Kraków reprezentuje więcej styl gotycki, ostrołukowy, Wilno zaś barokowy. Trzy kościoły wileńskie: katedralny, św. Jana i Antokolski oraz mały św. Anny stanowiłyby ozdobę najpierwszych stolic Europy. Z gmachów świeckich wyróżnia się uniwersytet Stefana Batorego, stanowiący całą dzielnicę osobne: dwupiętrowe gmachy kryją dziewięć podwórz. Nadto też b. pałac Bpa Massalskiego, obecnie pałac Rzeczypospolitej i stary ratusz, a z nowych obszerny okazały dworzec kolejowy.—Nad miastem dominuje góra Trzykrzyska. Stoją tu na szczycie 3 krzyże betonowe białe projektu art. Wiwelskiego; oddawna stały tu drewniane na pamiątkę umęczenia przez Litwinów pogańskich pięciu zakonników Franciszkanów. Obok niej góra zamkowa z ruinami zamku, cała porosła wielkimi dębami i lipami.—Osobliwością Wilna są chodniki w połowie drewniane z desek, a ńadto przykre, pełne wyboi bruki (jakbyś był w Sieradzu) oraz ulice przeważnie kręte lub łamane. — Jeżeli język ma świadczyć o narodowości miasta to najuroczyściej stwierdzam, że bawiąc 4 dni w Wilnie nie słyszałem ani jednego litewskiego słowa, zaś rosyjski język trzy razy i to dwa razy ze żydowskich ust. Zawsze i wszędzie tylko polska mowa.—Bardzo wiele uroku daje miastu rzeka Wilja z dopływem swym Wilejką. Rzeka wąska, nierozlewna, bo ściśnięta wzgórzami ma sporo wody o bystrym prądzie. Sporty wioślarskie są tu rozwinięte mocno, a nieduże statki stale przewożą żądnych powietrza i wrażeń wycieczkowiczów. A jest tu moc attrakcyi bo brzegi Wilji są wysokie usiane zalesionemi wzgórzami, o pięknych widokach. Wycieczka nasza do Kalwarji i Werek, oraz zwiedzenie ostatnich podkreśliło piękność Wilna i jego okolic i prawdziwie zniewala serce do tego pięknego, odległego, kresowego naszego miasta.

X. W. P.

Lwów.

Odbyły się tutaj w dniach 17, 18, 19 maja r. b. narodowe zawody strzeleckie pod patronatem M. S. Wojskowych. Celem zawodów było ujawnienie najlepszych strzelców wojskowych i cywilnych. Udział w zawodach wzięło dwustukilkudziesięciu uczestników różnych sfer: wojskowej, cywilnej, ziemiańskiej i robotniczej. Zawody przyczyniły się do zaciśnięcia węzłów sympatji między sferami cywilnemi, a wojskowemi, tudzież wogóle między różnemi warstwami społeczeństwa.

W strzelaniu do tarcz stałych na odległość 300 metrów zdobył tytuł mistrza Polski i nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej, wspaniałą statuę żołnierza z bronzu, por. Marjan Borzemski. W strzelaniu z pistoletów na odległość 25 m pierwsze miejsce zajął kap. B. Gościewicz. W strzelaniu z broni małokalibrowej na odległość 50 m wybił się na 1-szy plan Jan Drohojowski. W strzelaniu myśliwskim do ruchomego jelenia na odległość 100 m. pierwszą nagrodę zdobył E Fleszar, na 5 strzałów trafiając płytkę wielkości małego spodka 4 strzałami. W dubeltach do jelenia na tę samą odległość pierwsze miejsce zdobył H. Pik

Na podstawie tych zawodów lwowski komitet postanowił wysłać 14 strzelców na trening do Krakowa.

Zjazd miast kresowych w Lublinie.

Dnia 28 i 29 maja b. r. odbył się w Lublinie zjazd przedstawicieli miast województw: lubelskiego, wołyńskiego i poleskiego. Na zjazd ten przybyło około 100 przedstawicieli przeważnie burmistrzów i ławników miejskich.

Uchwalono następujące wnioski 1) za ścisłym związkiem samorządu z administracją państwową, za kontrolą samorządu przez Państwo i zatwierdzeniem władz samorządowych. 2) za wprowadzeniem czynników fachowych do zarządów gmin miejskich. 3) za wzmocnieniem władzy magistratu, 4) za uwzględnieniem ordynacji wyborczej do gmin miejskich.

Lublin

W dniach 8 i 9 czerwca rb. odbył się w Lublinie Zjazd Rady Naczelnej „Młodzieży Wszechpolskiej Związku akademickiego.

W niedzielę 8 bm. o godz. 7-ej wiecz. w sali Uniwersytetu nastąpiło otwarcie Zjazdu w obecności przedstawicieli władz rządowych, samorządowych i Instytucji społecznych.

Ze strony „Młodzieży Wszechpolskiej“ reprezentowane były środowiska: Warszawskie, Lwowskie, Poznańskie, Lubelskie i Cieszyńskie.

Zjazd powitał przewodniczący Koła Lubelskiego „Młodzieży Wszechpolskiej“ p. Stefan Wolski, który w swem przemówieniu podkreślił te twórcze wartości ideowe, jakie nacjonalizm polski posiada i jakie życie Narodu naszego kształtują. Idea narodowa jest tą więzią i spójnią konstrukcyjną, która zakreśla i urabia linje rozwojowe życia społeczeństw ludzkich.

Po wyczerpaniu długiego porządku dziennego obu dni wysłano depesze z wyrazami hołdu do Romana Dmowskiego i prof, Grabskieo go, jako duchowych wodzów kierunku narodowego w Polsce.

ZE ŚWIATA.

Francja.

— Prasa znajduje się całkowicie pod wrażeniem wczorajszych wyborów, stwierdzającą z zadowoleniem, że wybór padł na dobrego republikanina, Francuza, którego głównemi cechami są rozwaga i bezstronność. Z dzienników lewicowych jedne pokreślają przeszłość republikańską Doumergue‘a, inne przypominają, że był on zwolennikiem polityki zagranicznej, Poincarego. Niektóre dzienniki uważają wybór Doumergue'a za niepowiedzenie bloku lewicowego.

Nowy prezydent Gaston Doumergue urodził się 1-go sierpnia 1863 roku. Studjował prawo, poczem zajmował się adwokaturą. W roku 1893 wybrany został po raz pierwszy do parlamentu. Ministrem został pierwszy raz w gabinecie Combesa, obejmując tekę ministra kolonji. W roku 1905 wybrany został prezydentem parlamentu. Następnie w gabinecie Tariena piastował tekę ministra handlu. Po ustąpieniu Clemenceau Doumergue wystąpił z rządu i wybrany został do senatu. W r. 1913 po upadku Barthou Doumergue tworzy gabinet. Podczas wojny Doumergue był przez krótki czas ministrem w wielkim gabinecie wojennym. W r. 1921 wybrany został prezydentem senatu.

Doumergue posiada opinję człowieka o niezłomnych przekonaniach republikańskich i cieszy się wielką popularnością wśród swych kolegów senatorów. Kandydaturę jego uważać należy za kandydaturę kompromisową. Będąc kilkakrotnie ministrem, Doumergue ma olbrzymie doświadczenie jako mąż stanu, autorytet moralny i zna doskonale układ sił w Europie, co jest w tej chwili rzeczą dla Francji najważniejszą.

Ameryka.

— Ze statystyki amerykańskiej wynika, że bogactwo Stanów Zjednoczonych w ciągu ostatnich dziesięciu lat wzrosło o 72,2 proc. czyli o dwie trzecie. Ogółem obecne bogactwo Stanów Zjedn. jest ocenione 320 miljardów 804 miljony dolarów czyli 1,604 miljardy franków w złocie. Ponieważ bogactwo to wzrosło w ciągu 10 lat o 72 proc. przeto należy przypuszczać, że bogactwo amerykańskie wzrosło o przeszło 700 miljardów franków w złocie.

Afryka.

— Liczne wiercenia studzien artezyjskich na spalonych słońcem piaskach Sahary ustaliły niezbicie fakt, że w pewnej głębokości (70-150 metrów) istnieje pod pustynią podziemne morze. Dowodzi tego okoliczność, że woda w studniach artezyjskich wytryska nader silnie i zawiera w sobie ryby, pozbawione oczu i mięczaki, z tych samych gatunków, które żyją w jeziorach Palestyny.

Nauka ma tu do rozstrzygnięcia cały szereg zagadek: skąd się biorą te zwierzęta i z czego pod ziemią? Widocznie podziemne wody zajmują bardzo znaczny obszar mogą wystarczyć, aby większą część pustyni przemienić w urodzajny kraj.

Düsseldorf.

— Dnia 8 bm. około godz. 2 po poł. nawiedził miasto niebywały cyklon, przyczem oberwała się chmura. Wieża kościoła św. Marcina runęła. W gruzach zginął pewien mężczyzna, jedna kobieta i dziecko odniosło rany. Ogrody uległy zupełnemu zniszczeniu przez wicher i grad. Ulice zatarasowane przez zerwane dachy. Wicher unosił w powietrzu deski i rzucał je na domy przyczem wybił mnóstwo szyb, 135, razy wzywano na pomoc straż ogniową, głównie z powodu zerwania dachów, zawalenia się kominów i zerwania kabli elektrycznych.

Rosja.

— W ostatnich czasach pojawiają się w Moskwie liczne manifesty wielkiego księcia Cyryla i Mikołajewicza. Wzywają ludność by ta przyłączyła się do ruchu monarchistycznego i podniosła bunt przeciw bolszewizmowi. Rząd bolszewicki w przekonaniu, że manifesty te wydaje dawna rosyjska arystokracja, aresztował wielu tamtejszych arystokratów. Nawet rodziny żyjących

na emigracji członków, więzi się i trzyma jako zakładników. Wśród uwięzionych znajduje się książe Lwow, Szeremetjew i inni.

Ruch religijny wzrasta z dnia na dzień wśród ludności Moskwy. Kościoły przepełnione, rząd komunistyczny nie może zgnieść tego ruchu.

Urzędy sowieckie i prywatne instytucje, redukują gwałtownie. Nędza wzrasta z dnia na dzień. Pracy znaleźć niepodobna. Marynarka ustała zupełnie. W ostatnich dniach uciekają masowo zagranicę.

Warmja (zabór pruski)

W wiosce Naglady nauczyciel Rahter wprowadził do szkoły tabliczkę z napisem: „Sonnabned 11 Uhr Auszahlung" Na początku tygodnia tabliczkę otrzymuje to dziecko, które przez zapomnienie przemówi po polsku. W ten sposób tabliczka wędruje od jednego winowajcy do drugiego. Dziecko w posiadaniu którego znajdzie się tabliczka w sobotę o godzinie 11 przed południem, otrzymuje „Auszahlung",czyli chłostę cielesną. Oczywiście, że każde dziecko stara się pozbyć tabliczki i w ten sposób szkoła propaguje wśród dzieci donosicielstwo.

Jedną z ofiar owego słynnego pedagoga był 7-mio letni Jan Białojan, którego Rahter szczególnie znienawidził i chłostał bez powodu Pewnego razu , gdy chłopiec wrócił do domu mocno zbity i skatowany, ojciec jego zaprowadził go do lekarza, który mu wydał zaświadczenie stwierdzające pobicie

Pomimo zaskarżenia do sądu nauczyciela uwolniono od kary

Raptularzyk historyczny.

— 22 czerwca 1399 r. zgon królewny Elżbiety, córki królowej Jadwigi.

Kazimierz Wielki, chcąc Państwo Polskie wprowadzić na szeroką widownię polityczną Europy, usunął od następstwa ród Piastów, przeznaczając koronę polską siostrzeńcowi swemu Ludwikowi Anjou, (andegaweńskiemu) królowi Węgier. Po śmierci ojca, dopiero w trzy lata, czternastoletnia królewna przybyła do Polski. Poeta mówi:

„Błogosławiony rok ów, miesiąc i niedziela,
I dzień ten i dnia cząstka i owa godzina,
Co Polsce dała Jadwigę".

Słowa poety powtarza cały naród, czcząc cudnej urody królowę, co potrafiła i świętą być i bohaterką. Po wspaniałym wjeździe do Krakowa, nastąpiła 15 października 1384 r. koronacja Jadwigi. Arcybiskup Bodzanta, dopełnił obrządu przy słowach: „Namaszczam Cię na króla olejem świętym w Imię Ojca, Syna i Ducha świętego". Oto władczyni Kazimierzowego dziedzictwa, które powiększy parokrotnie, ale ofiarą najtkliwszych pragnień swego serca, zrzekając się ukochanego narzeczonego Wilhelma, księcia rakuskiego. Dla dobra Polski, dla zbawienia Litwy odda rękę obcemu, nieznanemu księciu litewskiemu Jagielle. Odtąd droga jej życia święta lecz ciernista. W każdem drgnieniu swem jest królową, matką narodu. Z mężem chrzci pogański lud Litwy.

Pod nieobecność króla, sama na czele wojska usuwa załogi węgierskie z Rusi Czerwonej, na prośbę ich mieszkańców. Założoną przez dziada Kazimierza Akademję —podnosi z upadku, zapisuje jej swoje klejnoty i poleca opiece króla. Dobroć bezmierna wywołuje na jej usta wyrazy: „A któż im łzy powróci?", gdy król oznajmia, że szkody wyrządzone włościanom, powrócić rozkazał. Bóle swej przeczystej duszy przed cudownym krucyfiksem na Wawelu, Bogu ofiarowywuje.

—W niedzielę 22 czerwca wydała przedwcześnie córkę, która wkrótce zmarła. Za dzieciną poszła matka 17 lipca 1399 r. „Ciężki żal, smutek i łzy rzewne" króla Władysława wraz z bolesnym płaczem całego narodu towarzyszyły jękowi wszystkich krakowskich dzwonów, które tę okropną wieść stolicy — i całemu Państwu obwieściły.

Zaginął dokument wojskowy na imię Józefa Nowaka z Bliźniewa, gminy Wróblew wydany przez komisję wojskową w Sieradzu.

Redaktor i wydawca ks. Al. Brzeziński. Tłocznia „Ziemi Sieradzkiej" w Sieradzu.